

Kalinowska, Anna

Kwestie religijne w kontaktach władz angielskich z dyplomatami katolickimi w Londynie w pierwszej połowie XVII wieku

Przegląd Historyczny 95/2, 181-193

2004

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ANNA KALINOWSKA
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Kwestie religijne w kontaktach władz angielskich z dyplomatami katolickimi w Londynie w pierwszej połowie XVII wieku

Konflikt religijny, który w XVI stuleciu podzielił Europę, miał również oczywisty wpływ na dzieje nowożytnej dyplomacji. Dla żadnego z państw protestanckich odrzucenie zwierzchności Rzymu nie mogło oznaczać całkowitego zerwania kontaktów z tymi krajami, które nadal uznawały prymat papieża, a co za tym idzie izolacji politycznej¹. Fakt, że kraje katolickie i protestanckie utrzymywały kontakty dyplomatyczne, powodował zatem, że konieczne stało się ustalenie pewnych zasad, które regulowałyby funkcjonowanie misji dyplomatycznych na dworach władców innego wyznania. Strona przyjmująca mogła również znaleźć się w sytuacji, w której obcy dyplomaci, kierując się zaleceniami otrzymanymi przez swoich zleceniodawców, lub z własnej inicjatywy, decydowali się na podjęcie działań mających na celu niesienie pomocy swoim współwyznawcom. Jednym z krajów, w których problem ten pojawiał się szczególnie często, była Anglia.

Ponieważ konsekwentnie prowadzona przez królową Elżbietę I polityka antyhabsburska przyczyniła się do znacznego ograniczenia kontaktów dyplomatycznych z krajami katolickimi, nie dysponujemy wystarczającą bazą źródłową, która pozwoliłaby na ustalenie, w jaki sposób władze angielskie reagowały w latach 1558–1603 na jakiegokolwiek próby niesienia przez obcych dyplomatów przebywających w Londynie pomocy ich angielskim współwyznawców. Dzięki korespondencji rezydentów weneckich, którzy w 1603 roku po kilkudziesięciu latach powrócili na dwór angielski, i zazwyczaj bardzo szczegółowo relacjonowali wszelkie kwestie związane z sytuacją katolików oraz działalnością i pobytem większości dyplomatów, którzy pojawili się w Londynie², możemy jednak pokusić się

¹ Nie ulega jednak wątpliwości, że reformacja zahamowała na pewien czas rozwój kontaktów między poszczególnymi krajami europejskimi. W przypadku Anglii, po 1534 r. znikło jej przedstawicielstwo w Rzymie i osłabły więzi dyplomatyczne łączące ją z Wenecją i Hiszpanią. Co istotne dla rozwoju nowożytnej służby dyplomatycznej, szczególnie ucierpiały stałe przedstawicielstwa dyplomatyczne, które na północ od Alp znajdowały się ciągle w stadium rozwoju. Cf. G. M a t t i n g l y, *Renaissance Diplomacy*, New York 1988, s. 168–170.

² Zebranych w *Calendar of State Papers and Manuscripts to English Affairs Existing in the Archives and Collections of Venice and in other libraries of Northern Italy* (dalej: CSPV). Niezwykle interesujące są jednak także inne źródła, w tym nie wykorzystywane przez angielskich i amerykańskich historyków relacje związane z pobytem w Londynie polskich dyplomatów.

o próbę przedstawienia takich działań oraz reakcji na nie strony angielskiej w pierwszej połowie XVII wieku.

Przejęcie tronu przez Jakuba I i zdecydowane ocieplenie stosunków angielsko-hispańskich oznaczało nie tylko przywrócenie dwustronnych kontaktów dyplomatycznych z Madrytem, ale również zbliżenie z innymi krajami katolickimi. Nie pociągnęło ono jednak za sobą istotnych zmian w położeniu angielskich katolików ani nie przyczyniło się do zmiany niechętnego nastawienia opinii publicznej wobec „papistów”, którego początków należy szukać jeszcze w czasach elżbietańskich³.

Ogromną rolę w budowaniu napięć między władzami angielskimi i ich katolickimi poddanymi oraz antykatolickich postaw opinii publicznej, a także powstawaniu podejrzeń wobec katolickich dyplomatów odgrywały z pewnością kolejne spiski skierowane przeciwko osobie monarchy, z najsłynniejszymi: spiskiem Babingtona (1586) i prochowym (*Gunpowder Plot*, 1605). Kilkakrotnie o zaangażowanie, inicjowanie lub udzielanie wsparcia spiskowcom oskarżano katolickich ambasadorów działających w Londynie. Najgłośniejszym z takich przypadków jest niewątpliwie sprawa ambasadora hiszpańskiego Don Bernardina de Mendozy, który został wydalony z Anglii w 1583 roku pod zarzutem organizowania spisku przeciwko królowej⁴. Bezpośrednią reakcją na tego typu wydarzenia było zwykle zaostrzenie ustaw antykatolickich, tzw. *penal laws* (kolejne wydawano m.in. w latach 1559, 1563, 1581, 1585, 1587, 1593, 1606), wprowadzających liczne ograniczenia wobec osób wyznania katolickiego, w szczególności zaś tych, które nie zgodziły się na złożenie oficjalnej deklaracji lojalności wobec władcy. Oczywiście surowo zakazana była również działalność misyjna, wprowadzono ograniczenia możliwości sprawowania przez wyznawców katolicyzmu kultu, a księża i zakonnicy przybywający z kontynentu, aby pracować wśród angielskich katolików, uznawani byli za winnych zdrady i stanowili znaczącą grupę wśród więźniów politycznych⁵.

Nie ulega wątpliwości, że angielscy katolicy traktowali obcych dyplomatów–współwyznawców jako swoich potencjalnych protektorów. Powodowało to jednak, że niemal każdy katolicki ambasador przybywający do Anglii mógł spodziewać się dodatkowych utrudnień podczas swojej misji. Z jednej strony musiał liczyć się z oczekiwaniami angielskich katolików, a często również swego władcy lub Stolicy Apostolskiej⁶, z drugiej zaś stawał przed koniecznością utrzymania jak najbardziej poprawnych stosunków z władzami angielskimi.

Działania, jakie na rzecz swoich współwyznawców próbowali podejmować dyplomaci reprezentujący kraje katolickie, mogły przybierać różne formy. Mogli oni np. próbować zdobyć możliwie aktualne informacje o liczbie i personaliach osób więzionych z powodów

³ D. M a t h e w, *Catholicism in England 1535–1935. Portrait of a minority: its culture and tradition*, London 1936, s. 51. Kwestia niechęci do katolików łączyła się bardzo silnie z wrogością wobec Hiszpanii, ibidem, s. 38.

⁴ L. S. F r e y, M. L. F r e y, *The history of diplomatic immunity*, Columbus, Ohio 1999, s. 167–174; aby uzasadnić swoje postępowanie wobec dyplomaty, władze angielskie szukały wsparcia u wybitnych prawników Alberica Gentili i Jeana Hotmana i pośrednio przyczyniły się do powstania niezwykle wartościowych prac z zakresu teorii dyplomacji.

⁵ M. J. H a v r a n, *The Catholics in Caroline England*, Stanford 1962, s. 7–17.

⁶ Z prośbą do doży w sprawie udzielania pomocy dla katolików angielskich przez ambasadora weneckiego w Londynie zwracał się np. w grudniu 1640 r. w imieniu papieża kardynał Barberini, CSPV 25, s. 106; także: M. L e e Jr., *James I and Henry IV. An Essay in English Foreign Policy, 1603–1610*, Urbana 1970, s. 29–30.

religijnych⁷ lub ustalić, jakie były zamierzenia władz angielskich wobec mniejszości katolickiej. Oczywiście podobne posunięcia nie przynosiły bezpośrednich rezultatów, a były jedynie swego rodzaju wstępem do dalszych działań.

Te z kolei mogły mieć bardzo ogólny charakter i dotyczyć szeroko rozumianej sytuacji katolików w Anglii. Ich podjęcie mogło również zostać zalecone dyplomatom przez ich zleceniodawców — zdarzały się wśród nich jednorazowe interwencje⁸, które nie zawsze były związane w istotny sposób z głównymi celami misji, ale często mogły stanowić jeden z jej głównych elementów. Przykładem mogą być tu kolejne negocjacje hiszpańsko-angielskie i francusko-angielskie, w których obok problemu sojuszu i współdziałania w sprawach polityki międzynarodowej partnerzy Anglii poruszali kwestie związane z położeniem angielskich katolików i domagali się złagodzenia prowadzonej wobec nich polityki⁹. Takie próby wpłynięcia na zmiany w polityce wyznaniowej Anglii powodowały wrogie reakcje opinii publicznej — najlepiej ilustruje to sprzeciw kolejnych parlamentów przy okazji planowanego przez Jakuba I związku dynastycznego z hiszpańskimi Habsburgami. Zgłaszane przez stronę hiszpańską, przy okazji pertraktacji związanych z małżeństwem księcia Walii z infantką, żądania przywrócenia katolikom pełni praw, a także zapewnienia przyszłej królowej i jej dworzanom pełnej swobody w sprawowaniu kultu¹⁰, były jednym z głównych powodów konfliktu Izby Gmin z królem, który odmawiał parlamentowi nawet prawa do podejmowania dyskusji na tematy związane z planowanym związkiem. Przyczyniały się również do tworzenia negatywnego wizerunku dyptomatów katolickich, w szczególności zaś hiszpańskich. Co prawda powszechna niechęć, jaka towarzyszyła podczas pobytu w Londynie ambasadorowi Filipa III, hrabiemu Gondomarowi, miała również inne powody¹¹, ale jego sztywne stanowisko w kwestiach religijnych odbierane było szczególnie niechętnie.

Katolicycy dyplomaci mogli jednak podejmować również osobiste interwencje na rzecz swych angielskich współwyznawców. Najbardziej oczywistym rodzajem działań, które mogli prowadzić, były niewątpliwie próby doprowadzenia do uwolnienia więźniów przebywających w areszcie w związku ze swoją wiarą. Akcje tego typu rzeczywiście były podejmowane, choć bardzo nieregularnie. Można przypuszczać, że najistotniejszym powodem, dla którego dyplomaci decydowali się na podobne działania, była prawdopodobnie świadomość, że ich podjęcie nie powinno zagrażać bezpośrednio ich misji i kontaktom z dworem. Jerzy Ossoliński opisując własne starania o uwolnienie katolickich więźniów, stwierdził, że „zwyczaj był dawny królów angielskich po *apostasiam* Henryka Ósmego każdemu posłowi katolickiemu, *in gratiam* pana jego, darować kilku kapłanów katolickich

⁷ Takimi spisami dysponował w roku 1583 ambasador Hiszpanii. P. Hughes, korzystający z nich w swoich badaniach, uznał jednak, że nie były one do końca wiarygodne, a liczba więźniów była zdecydowanie zaniżona, P. Hughes, *The Reformation in England* t. III, New York 1954, s. 363.

⁸ Wśród polskich dyptomatów zlecenie wstawienia się za katolikami otrzymał Stanisław Cikowski — pierwszy ambasador wysłany przez Zygmunta III do Jakuba I; BCzart., rkps 320, f.125, rkps 1623, f.243

⁹ D. Mathew, op. cit., s. 70–71.

¹⁰ Ibidem. Warto również pamiętać, że kwestia tolerancji zarówno dla katolików, jak i przedstawicieli innych wyznań była w Anglii zawsze traktowana jako kwestia polityczna, a nie teologiczna, L. F. Solt, *Church and State in Early Modern England, 1509–1640*, Oxford 1990, s. 108.

¹¹ O stosunku do Gondomara i wpływie, jaki wywierał on na Jakuba I, pisał kilkakrotnie m.in. Charles Carter. Z nowszych prac szczególnie interesujący wydaje się artykuł B. C. Pursella, *James I, Gondomar and the dissolution of the parliament 1621*, „History” nr 85 (279), lipiec 2000, s. 428 nn.

w więzieniu będących”¹². Oznaczać to może, że wśród przedstawicieli dyplomatycznych krajów katolickich w Anglii mogło istnieć przekonanie, że ich działania są w pewien sposób usankcjonowane przez wcześniejsze przypadki. Oczywiście samego stwierdzenia Ossolińskiego nie można uznać za bardzo precyzyjne ani traktować go dosłownie, jednak pokazuje ono sposób postrzegania tego zagadnienia przez samych dyplomatów. Podejmowanie tego typu inicjatyw ułatwiał dyplomatom również bezpośredni dostęp do króla. W celu uzyskania łaski dla uwięzionych duchownych wykorzystywał go w 1604 roku ambasador francuski (*The French Ambassador is an earnest suitor to the king in behalf of the Catholics, and seemeth to retain the patronage of the secular priests whose books, petitions and memorials he exhibits to His Maiesty*¹³). Podobnie Jerzy Ossoliński, który przebywał w Londynie jako polski ambasador w 1621 r., swoją prośbę o uwolnienie więzionych przez władze katolików przekazał przy okazji audiencji prywatnej¹⁴.

Podejmując interwencje na rzecz katolików obcy ambasadorzy mogli również odwołać się do zasady eksterytorialności swych rezydencji i immunitetu przysługującego zarówno im, jak i członkom ich świt¹⁵.

W roku 1635 katolicki duchowny John Brown ścigany przez władze angielskie szukał schronienia przed rezydencją ambasadora nadzwyczajnego Francji markiza de Seneterre. Mimo że zdołał dotrzeć na dziedziniec domu zajmowanego przez dyplomatę¹⁶, został stamtąd siłą usunięty i przewieziony do więzienia. Ambasador natychmiast podjął działania mające na celu doprowadzić do jego uwolnienia — złożył oficjalną skargę na zachowanie osób, które dokonały zatrzymania, na ręce mistrza ceremonii, zastrzegając, że jeśli duchowny nie powróci do jego domu, będzie interweniował u Karola I, a wiadomość o zaistniałej sytuacji przekaże również do Paryża¹⁷. Przeciągające się oczekiwanie na reakcję strony angielskiej spowodowało, że dyplomata *jealous of the wrong that myght by delay redound to his person and quality*¹⁸ ponowił swój protest — w jego efekcie ukarano osobę, która pogwałciła eksterytorialność rezydencji ambasadora, a Brown został przekazany na mocy dokumentu wydanego przez sekretarza stanu Francisa Winderbanka ambasadorowi¹⁹.

Również kiedy w roku 1641 aresztowano i skazano na śmierć kapelana ambasadora weneckiego Cuthberta Cloptona²⁰, dyplomata natychmiast zaprotestował i zażądał jego uwolnienia. Powoływał się przy tym na stwierdzenie władz angielskich, które zapewniły go

¹² J. Ossoliński, *Pamiętnik*, oprac. W. Czaplinski, Warszawa 1976, s. 135.

¹³ *A Jacobean Journal*, wyd. G. Harrison, New York 1941, s. 127.

¹⁴ Jerzy Ossoliński o swojej interwencji wspominał w liście do księcia Buckingham, *Historical Manuscripts Commission, Elington*, s. 118.

¹⁵ S. Nahlik, *Narodziny nowożytnej dyplomacji*, Wrocław 1971, s. 179–182.

¹⁶ Warto podkreślić, że sam dom, w którym szukał schronienia, należał do korony — był to dom Abrahama Williamsa znajdujący się przy jednej z bram pałacu Whitehall, w którym zwykle kwaterowano ambasadorów nadzwyczajnych przybywających z misją na dwór angielski.

¹⁷ *Ceremonies of Charles I: The Note Books of John Finet Master of Ceremonies, 1628–1641*, wyd. A. J. Loomie SJ, New York 1987, s. 182–184; także: CSPV 23, s. 422, 432.

¹⁸ Ibidem, s. 183.

¹⁹ Takie rozwiązanie zostało skrytykowane przez niektórych urzędników, którzy przyczynili się zresztą do tego, że polecenie Winderbanka zostało zrealizowane z pewnym opóźnieniem. W odpowiedzi sekretarz stanu uznał za stosowne podkreślić, że Brown został uwolniony *at his majestyes pleasure and command*, ibidem, s. 184.

²⁰ Warto podkreślić, że kapelan, zanim został zatrzymany, pełnił swoją funkcję przez trzy lata.

uprzednio, że księżom przebywającym w jego domu nic nie zagraża, gdyż objęci są immunitetem dyplomatycznym²¹. Ostatecznie Karol I zalecił zwolnienie duchownego i jego natychmiastowe wydalenie z Anglii, doszło jednak do niego dopiero po zdecydowanej interwencji monarchy, niemal w przeddzień planowanej egzekucji Cloptona. Sprawa odbiła się dość szerokim echem — pomoc w staraniach o uwolnienie kapelana dyplomacie weneckiemu zaoferowali bowiem inni katolicyci ambasadorowie, a wyjaśnień zażądały również władze weneckie. W jej efekcie wszyscy dyplomaci obecni w Londynie zostali poinformowani, że jakiegokolwiek kontakty z katolickimi duchownymi—Anglikami są surowo zakazane²², a jeżeli którykolwiek z nich korzystał z usług angielskiego kapelana, powinien natychmiast go oddalić. Władze angielskie powoływały się przy tym na dekret parlamentu wydany w lipcu 1641 r. i mówiący o bezwarunkowym nakazie opuszczenia Anglii przez wszystkich duchownych katolickich — poddanych angielskich. Zastrzegły jednak, że dyplomaci mieli prawo do zatrudniania kapelanów—cudzoziemców²³.

Interwencje mające na celu doprowadzenie do uwolnienia zatrzymanych duchownych katolickich należących do otoczenia dyplomatów były również podejmowane w okresie protektoratu. W maju 1659 roku wśród licznych aresztowanych duchownych katolickich znalazł się jeden z członków świty Hieronima Pinocciego, Theodor Counell²⁴. Polski dyplomata podjął natychmiast działania mające na celu jego uwolnienie, zwracając się z prośbą o wstawiennictwo do ambasadora francuskiego²⁵ oraz pisząc w tej sprawie do władz angielskich²⁶. Nie wiadomo, jaki skutek przyniosła ta interwencja²⁷ ani kim dokładnie był Counell. Na pewno nie należał do orszaku, z którym Pinocci wyruszył z Polski²⁸. Oznacza to, że albo dołączył do niego w Holandii, albo już na miejscu w Londynie. Możliwe zatem, że był jednym z katolickich duchownych przebywających na kontynencie i próbujących znaleźć sposób na przedostanie się do Anglii. Pinocci podkreślał co prawda fakt, że duchowny nie był Anglikiem, ale nie musi to wcale oznaczać, że formalnie nie był poddanym angielskim.

²¹ CSPV 25, s. 154, 190.

²² W zasadzie również we wcześniejszym okresie korzystanie z usług angielskiego kapelana było złamaniem prawa, ponieważ już w czasach Elżbiety I wydano prawo zakazujące poddanym angielskim przyjmowania katolickich święceń kapłańskich, a także odprawiania mszy. Tym bardziej interesująca wydaje się bierna postawa strony angielskiej wobec postępowania Jerzego Ossolińskiego, który zdecydował się skorzystać z usług miejscowego duchownego, jezuita Johna Fishera. Ponieważ jednak zakonnik od pewnego czasu przebywał w areszcie, niezbędne okazało się przekupienie przez dyplomatę straży więziennych. Dzięki temu Fisher mógł, jak się wydaje, dość swobodnie opuszczać więzienie w przebraniu kupca i udawać się do rezydencji Polaka. Sytuacja ta nie dała się zapewne utrzymać w zupełnej tajemnicy i można przypuszczać, że władze angielskie zdawały sobie sprawę z faktu, że polski dyplomata dopuszczał się rażącego łamania prawa. Nie wiadomo, czy miały miejsce jakiegokolwiek próby wpłynięcia na niego w celu powstrzymania go przed kontynuacją tych działań, jednak wszystko wskazuje na to, że strona angielska nie uczyniła nic, co mogłoby utrudnić mu dalsze kontakty z Fisherem. J. O s s o l i ń s k i, op. cit., s. 135.

²³ CSPV 25, s. 195–196.

²⁴ CSPV 32, s. 26, *Calendar of State Papers, Domestic series* (dalej: CSPD) 1658–1659, s. 374.

²⁵ Ibidem.

²⁶ AP Kraków, Archiwum Pinoccich 366, k.87–88, Pinocci określił Counella jako: *L'homme (qui) me serve actuellement de Maître d'hostel et Truchement de la langue Angloise et il est estrangier de nation*.

²⁷ Jak podaje Francesco Gravarina, ambasador francuski odmówił pomocy, usprawiedliwiając się faktem, że nie otrzymał jeszcze nowych listów kredencjalnych, tak więc nie może podejmować żadnych działań jako dyplomata, CSPV 32, s. 26.

²⁸ K. T a r g o s z o w a, *Hieronim Pinocci: studium z dziejów kultury naukowej w Polsce XVII wieku*, Wrocław 1967, s. 15.

Wspólnym mianownikiem dla wszystkich przedstawionych powyżej przypadków interwencji podejmowanych przez katolickich dyplomatów działających na dworze angielskim jest to, że dotyczyły one duchownych. Analiza materiału źródłowego pozwala co prawda stwierdzić, że miały miejsce również próby uwalniania świeckich katolików więzionych z powodów religijnych, ale były one zdecydowanie mniej powszechne i łączyły się w zasadzie jedynie z kwestią aresztowań osób uczestniczących w mszy w kaplicach ambasadorów (o czym poniżej)²⁹. Nawet Jerzy Ossoliński, który zdecydował się na podjęcie interwencji właśnie na rzecz „laików”, zdecydował się na to dlatego, że w staraniach o uwolnienie duchownych uprzedził go dyplomata francuski, a ci księża, którzy w czasie jego pobytu w Anglii przebywali w więzieniach odmawiali ich opuszczenia, chcąc nieść posługę kapłańską przebywającym tam świeckim³⁰.

Jednoznaczna odpowiedź na pytanie o przyczyny takiej sytuacji nie wydaje się możliwa. Jednym z powodów było niewątpliwie przekonanie o tym, że próby wstawiennictwa za duchownymi były niejako usankcjonowane wcześniejszymi precedensami³¹. Dyplomatami mogła przy tym kierować obawa, że interwencje w sprawie świeckich nie związanych bezpośrednio z dyplomata, lub których aresztowanie nie miało nic wspólnego z ich udziałem w mszy w jego kaplicy, mogłyby zostać odebrane przez władze angielskie jako próba ingerencji w sprawy wewnętrzne Anglii i swoiste nadużycie. Także prowadzona przez władze angielskie polityka bardziej restrykcyjnego egzekwowania ustaw skierowanych przeciwko duchownym powodowała, że stawali się oni bardziej narażeni na aresztowanie, ale także groziły im dużo surowsze kary (szczególnie po 1641 roku, kiedy ponownie rozpoczęto egzekucje księży)³².

Nie ulega wątpliwości, że niezależnie od tego czy dyplomata interweniował w sprawie duchownych, czy świeckich, reakcja strony angielskiej uzależniona była od aktualnej sytuacji politycznej i nastawienia opinii publicznej, wśród której na ogół panowały nastroje antykatolickie. Ponieważ jednak przedstawiciele dyplomacjczy podejmowali takie działania dość nieregularnie, wiele wskazuje na to, że z punktu widzenia władz angielskich w ich kontaktach z dyplomatami reprezentującymi państwa katolickie najistotniejszy problem stanowiło to, w jaki sposób wykorzystywali oni przysługujące im tradycyjnie prawo do sprawowania kultu na terenie swoich oficjalnych rezydencji³³.

Fakt, że ambasador oraz jego domownicy mieli prawo do swobodnych praktyk religijnych (tzw. prawo kaplicy — *droit de chapelle*³⁴), w zasadzie nie wzbudzał nigdy większych wątpliwości. Władze angielskie uważały jednak, że mogły je ograniczyć, jeśli nie

²⁹ Dyplomaci mogli podejmować je z własnej inicjatywy, jak uczynił to w 1630 roku po aresztowaniu osób opuszczających jego rezydencję ambasador hiszpański Don Carlos Coloma (CSPV 22, s. 310), bądź na zlecenie swoich władz — w kwietniu 1630 roku taki rozkaz otrzymał przedstawiciel wenecki, CSPV 22, s.323.

³⁰ J. O s s o l i ń s k i, op. cit., s. 135.

³¹ Cytowany fragment relacji Ossolińskiego, ibidem.

³² D. M a t h e w, op. cit., s. 83.

³³ R. A d a i r, *The extritoriality of ambassadors in the sixteenth and seventeenth centuries*, London 1929, s. 186, L. S. F r e y, M. L. F r e y, op. cit., s. 177–180.

³⁴ Jak stwierdził Stanisław Nahlik: „Istota «prawa kaplicy» na tym polegała, że władca katolicki pozwalał posłom protestanckim urządzać w swoich rezydencjach kaplice protestanckie, a władca protestancki posłom katolickim — kaplice katolickie. W okresie antagonizmów wyznaniowych przywilej ten grał wcale doniosłą rolę, stanowiąc wyjątek od zasady *cuius regio, eius religio*. — Stopniowo do uznania tego przywileju doszło we wszystkich państwach europejskich, także habsburskich. W XVII w. obok posłów protestanckich korzystał z niego w Wiedniu i poseł turecki”. S. N a h l i k, op. cit., s. 186–187.

przyznano go ich przedstawicielom przebywającym na innych dworach. Świadczyć o tym mogą sytuacje, w których rozważano wprowadzenie zakazu sprawowania nabożeństw na terenie rezydencji dyplomatów reprezentantów niektórych władców katolickich, jak to miało miejsce w 1551 roku w przypadku ambasadora cesarskiego. Powodem takiej decyzji miała być skarga angielskiego ambasadora w Brukseli, któremu zabroniono odprawiania w jego domu nabożeństw w rycie anglikańskim. Konsultacje z innymi dyplomatami angielskimi na kontynencie (m.in. we Francji), które pokazały, że nie napotykali oni na żadne trudności w swobodnym sprawowaniu kultu, nie doprowadziły co prawda do wycofania zakazu, ale odstąpiono od upewnienia się, czy był realizowany³⁵. Kilkanaście lat później (1568) podobna sytuacja stała się dla Elżbiety pretekstem do zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią. Kiedy jej przedstawicielowi na dworze Filipa II Johnowi Manowi zakazano urządzania nabożeństw anglikańskich, a członków jego świty zaczęto zmuszać do udziału w katolickich mszach, królowa zdecydowanie zaprotestowała³⁶, a następnie odwołała swego dyplomatę i wydalila z Anglii hiszpańskiego rezydenta w Londynie.

Strona angielska zgłaszała często zastrzeżenia przede wszystkim co do sposobu, w jaki obcy dyplomaci próbowali rozszerzyć *droit de chapelle* na katolików–poddanych angielskich, mimo że powszechnie zgadzano się, iż dotyczyło ono jedynie osób będących domownikami ambasadora³⁷. Władze uważały, że prawo do udziału w nabożeństwach katolickich przysługiwało jedynie członkom ambasady, dlatego ich sprzeciw budził udział w mszach nawet katolików–cudzoziemców mieszkających w Londynie. W roku 1563 Privy Council wydała rozkaz obserwacji domów ambasadorów Francji i Hiszpanii w celu stwierdzenia, kto uczestniczył w odprawianych tam nabożeństwach. Mimo iż okazało się, że nie byli to Anglicy, a jedynie kilku Włochów i Hiszpanów, wszystkie osoby nie należące do świty ambasadora zostały zatrzymane³⁸.

Kolejnym krokiem strony angielskiej było wprowadzenie oficjalnego zakazu³⁹ udziału w nabożeństwach w rezydencjach osób nie związanych z dyplomatami, a kolejni katolicy ambasadorzy przybywający do Londynu byli informowani o surowych karach, którym podlegać miały osoby przyłapane na jego łamaniu⁴⁰. Trzeba jednak zauważyć, że postępowanie przedstawicieli władz angielskich, którzy starali się zapobiec udziałowi nieuprawnionych do tego osób w mszach, nie zawsze cechowała konsekwencja — gdy w listopadzie 1576 roku doszło do aresztowania kilku osób na terenie rezydencji ambasadora Portugalii (co było oczywiście pogwałceniem nienaruszalności tego miejsca), kierujący akcją William Fleetwood zatrzymał jedynie osoby, które były poddanymi angielskimi, pozwolił natomiast odejść wolno cudzoziemcom, nawet jeśli nie byli Portugalczykami ani nie należeli do służby ambasadora⁴¹.

Działania tego typu, polegające na wkroczeniu do kaplic dyplomatów mieszczących się w ich rezydencjach lub na dokonywaniu aresztowań osób wychodzących z tych budyn-

³⁵ R. A d a i r, *op. cit.*, s. 182.

³⁶ W liście do Mana Elżbieta zapowiedziała, że *we may give order for your revocation if you may not enjoy lyke priviledge for your housholde servants as the king ambassador doth heere*, G. M. B e l l, *John Man: The Last Elizabethan Resident Ambassador in Spain*, „Sixteenth Century Journal” t. VII, 1976, s. 87.

³⁷ W. T r i m b l e, *The Embassy Chapel Question, 1625–1660*, „Journal of Modern History” t. XVIII, 1946, s. 107.

³⁸ R. A d a i r, *op. cit.*, s. 187.

³⁹ *Calendar of State Papers, Spanish series* (dalej: CSPS), 1, s. 295–296.

⁴⁰ CSPS 2, s. 26.

⁴¹ R. A d a i r, *op. cit.*, s. 188–189.

ków po zakończeniu nabożeństwa, przeprowadzano zresztą dość regularnie nie tylko w czasach Elżbiety, ale i po jej śmierci⁴². W roku 1606 zatrzymano kilkunastu katolików opuszczających rezydencję ambasadora hiszpańskiego. Przy tej okazji przedstawiciele władz angielskich ostrzegli rezydentów francuskiego i weneckiego, że jeżeli okazaloby się, iż w nabożeństwach odprawianych w ich kaplicach biorą udział nieuprawnione osoby, zostaną one potraktowane w taki sam sposób⁴³.

Oprócz tego starano się jednak również w inny sposób wpłynąć na dyplomatów, aby nie dopuszczali do udziału Anglików w nabożeństwach, a zwłaszcza aby nie korzystali z usług angielskich duchownych. Kolejne takie próby podejmowane przez Jakuba I w latach 1610 i 1611 roku nie przyniosły jednak większych rezultatów — dyplomaci w większości oświadczyli, że poddani angielscy nie uczestniczą w mszach odprawianych w ich rezydencjach lub że nie zamierzają zmienić swego postępowania⁴⁴. Oceniano, że w samej ambasadzie francuskiej w grudniu 1613 r. w mszy uczestniczyło około czterystu katolików, a podczas obchodów Wielkiej Nocy roku 1615 — ponad osiemset osób⁴⁵.

O tym, że drzwi rezydencji obcych dyplomatów pozostawały w kolejnych latach panowania Jakuba I otwarte dla wyznawców katolicyzmu, świadczyć może informacja o wypadku, który wydarzył się w domu w Blackfriars należącym do ambasadora Francji w październiku 1623 r.⁴⁶ W efekcie zawalenia się galerii w pomieszczeniu, w którym odbywała się właśnie msza, zginęło w sumie kilkadziesiąt osób⁴⁷, w tym dwóch jezuitów. Na wieść o tragedii na miejscu zebrał się tłum, jednak, jak to przedstawił John Chamberlain: *The barbarous multitude rather railed, and taunted the sufferers than helped them*⁴⁸.

W początku lat dwudziestych kwestia dostępu angielskich katolików do kaplic ambasadorów stała się szeroko dyskutowanym problemem — w roku 1621 w trakcie debaty w parlamencie kilkakrotnie podkreślano, że zbyt łagodna polityka wobec papistów, której przejawem miał być ich udział w nabożeństwach na terenie ambasad, prowadzi do umocnienia i upowszechnienia się katolicyzmu⁴⁹. Monarcha w odpowiedzi danej parlamentowi stwierdził, że *it was ever his mind, that (preserving the Priviledge of their [ambasadorów] Houses and some little Verge or Distance near them) offenders in that kind should be apprehended*⁵⁰. Problem ten powrócił trzy lata później, kiedy Izba Gmin skierowała do Jakuba petycję, w której postulowano wprowadzenie kolejnych ograniczeń wobec katolików⁵¹. W jej efekcie król rozkazał lordowi majorowi podjąć działania mające na celu zapobieżenie udziałowi rekuzantów w nabożeństwach⁵², zastrzegając jednak, że *the houses of Ambassadors' are priviledged places, and they — cannot take them [katolików] out from their*

⁴² Ibidem.

⁴³ CSPV 1603–1607 11, s. 395.

⁴⁴ CSPV 13, s. 286–287, 303–304; L. S. Frey, M. L. Frey, op. cit., s. 180.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ W efekcie wypadku dyplomata zmuszony był do wynajęcia innego domu i przeprowadzki; w nowej rezydencji katolicy nie byli już dopuszczani do udziału w nabożeństwach, CSPD, James I, 1623, s. 124.

⁴⁷ George Calvert w swoim liście do lorda Conweya ocenił, że zginęło ponad 60 osób, CSPD James I, 1623, s. 104; John Chamberlain w liście do Dudleya Carletona podaje liczbę 95 ofiar, ibidem, s. 108.

⁴⁸ CSPD James I, 1623, s. 108.

⁴⁹ CSPV 1621–3 17 ?, s. 187.

⁵⁰ Commons' Debates, 5, s. 471.

⁵¹ *Petition of the House of Commons to the King*, [w:] CSPD James I, 1624, s. 206. W petycji wśród innych występków wspomniano m.in. o *flocking to mass at Ambassadors' houses*.

⁵² CSPD, James I, 1624, s. 223, 238.

[ambasadorów] *houses*⁵³. Taka postawa króla oznaczała niewątpliwie, że konsekwentnie stał on na stanowisku nienaruszalności immunitetu dyplomatów, niezależnie od faktu, że sytuacja polityczna zmuszała go do podjęcia działań mających na celu ograniczenie przez dyplomatów zakazanych praktyk.

W czasach Karola I sytuacja początkowo nie zmieniła się — władze nadal starały się powstrzymać katolików od udziału w nabożeństwach, a dyplomatów od udzielania im w tym pomocy, m.in. poprzez aresztowania, ale nie można dostrzec w tych działaniach konsekwencji i zdecydowania. Antykatolickie nastawienie opinii publicznej powodowało, że dość często na wieść o planowanych zatrzymaniach londyńczycy tłumnie asystowali w ich przeprowadzeniu⁵⁴ lub dochodziło do zbrojnych starć pomiędzy służbą dyplomatów a przechodniami wspierającymi osoby próbujące dokonać aresztowań. W marcu 1626 roku przy próbie aresztowania na dziedzińcu francuskiej ambasady doszło do starcia między służącymi ambasadora de Blainville'a a przechodniami, którzy przyszliz pomocą osobom próbującym zatrzymać opuszczającą ambasadę katolika. Skarga złożona przez ambasadora spowodowała, że przeprowadzono śledztwo zakończone wydaniem rozkazu aresztowania osób odpowiedzialnych za pogwałcenie spokoju⁵⁵. Również w marcu 1630 r. przed rezydencjami ambasadorów Wenecji, Hiszpanii i Francji doszło do zbrojnego starcia między żołnierzami a służącymi hiszpańskich dyplomatów, którzy pospieszyli z pomocą opuszczającym budynek katolikom⁵⁶.

Również pierwszy parlament Karola I, podobnie jak te z czasów jego ojca, zdecydował się zająć kwestiami związanymi z *droit de chapelle* — 22 czerwca 1625 w Izbie Gmin zgłoszono postulat przedstawienia władcy petycji w sprawie skuteczniejszego egzekwowania *penal laws* i powstrzymania katolików od udziału w nabożeństwach odprawianych w rezydencjach ambasadorów, a kilka dni później projekt dokumentu przekazano Izbie Lordów⁵⁷. W kwietniu 1628 r. ponowiono tę inicjatywę — zdecydowano, że dyplomaci powinni zostać poinformowani o zakazie otwierania swych kaplic dla obcych, a przed ambasadami miały zostać rozmieszczone stráže, których zadaniem było dopilnowanie, czy zakaz ten był przestrzegany⁵⁸.

W roku 1630 Privy Council wprowadziła kolejny oficjalny zakaz⁵⁹, który — jak to wyjaśnił jeden z sekretarzy stanu ambasadorowi weneckiemu — miał na celu uspokoić, przeciwników politycznych króla niezadowolonych ze zbyt łagodnego, ich zdaniem, traktowania katolików⁶⁰. Pięć lat później na mocy kolejnego dekretu rady królewskiej upoważniono sekretarza stanu Jone Coke'a do przekazania katolickim dyplomatom informacji, iż nie powinni oni dopuścić do sytuacji, w której w ich kaplicach nabożeństwu przewodniczyłby angielski, szkocki lub irlandzki duchowny, lub w której kazanie głoszone byłoby w języku angielskim⁶¹.

⁵³ R. A d a i r, op. cit., s. 211.

⁵⁴ Ibidem, s. 144, 193.

⁵⁵ CSPV 19, s. 350, 381.

⁵⁶ CSPV 22, s. 304–305, 308–310, 314–315.

⁵⁷ M. J. H a v r a n, op. cit., s. 32.

⁵⁸ W. T r i m b l e, op. cit., s. 98.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ CSPV 22, s. 304.

⁶¹ CSPD, Charles I, 1635, s. 21.

Stopniowe zbliżenie z Rzymem, które w 1636 r. zaowocowało nawiązaniem oficjalnych stosunków dyplomatycznych⁶², oraz udostępnienie katolickiej kaplicy w Somerset House, czyli rezydencji Henrietty Marii, pociągnęły za sobą pewne złagodzenie nastawienia dworu wobec katolików⁶³ uczestniczących w nabożeństwach na terenie obcych przedstawicielstw dyplomatycznych, a ambasador wenecki, opisując te zmiany, mógł donieść swoim zleceniodawcom, że katolicy nie napotykali już żadnych przeszkód i tłumnie uczęszczali zarówno do kaplicy królowej, jak i do tych należących do obcych ambasadorów⁶⁴.

Wojna domowa i wzmocnienie pozycji parlamentu zaogniły jednak sytuację — w 1640 r. rekuzantom zakazano przebywania w Londynie i jego najbliższych okolicach⁶⁵, a w lipcu roku 1641 Izba Gmin zażądała, aby obcy dyplomaci oddalili wszystkich duchownych poddanych angielskich ze swoich domów. Deklaracja ta uzyskała także poparcie Izby Lordów, a ostatecznie również akceptację Karola I⁶⁶. Zbiegło się to w czasie z wystąpieniami mieszkańców Londynu, którzy kilkakrotnie usiłowali zaatakować rezydencje katolickich ambasadorów. W jednym z takich przypadków wybuchowi zamieszek i spłodowaniu ambasady hiszpańskiej zapobiegło jedynie przybycie na miejsce lorda majora i wystawienie przed budynkiem straży⁶⁷. W kolejnych latach doszło do kilku przypadków aresztowań kapelanów różnych ambasadorów, i to również cudzoziemców⁶⁸, a w roku 1644 dyplomaci hiszpański i portugalski zdecydowali się odesłać księży mieszkających w ich domach na wieść o tym, że Parlament zamierza wydać oficjalny nakaz przeszukania ich rezydencji⁶⁹.

W latach pięćdziesiątych Parlament posunął się nawet dalej — w początkach 1653 r. wydano proklamację, która w formie listu została przekazana przez mistrza ceremonii wszystkim obcym dyplomatom obecnym w Londynie, na mocy której żądano, aby nie zezwalali oni na obecność w swych rezydencjach podczas trwania nabożeństw Anglików, Szkotów ani Irlandczyków. Rozporządzenie to wzbudziło powszechny protest, szczególnie ze strony ambasadora hiszpańskiego, którego kaplica należała do najczęściej odwiedzanych przez rekuzantów. Dyplomata zamierzał sprzeciwić się oficjalnie proklamacji, jednak, jak przekazał to poseł wenecki, *after considering the matter and that parliament would exact obedience by force, he decided to submit like his colleagues*. W efekcie na nabożeństwa w ambasadzie hiszpańskiej wstęp mieli jedynie członkowie poselstwa i cudzoziemcy mieszkający w Londynie, odmówiono go natomiast Anglikom⁷⁰.

W okresie protektoratu władzom angielskim po raz pierwszy udało się doprowadzić do sytuacji, w której działalność kaplic w rezydencjach ambasadorów została w znaczący sposób ograniczona. Co prawda nie zostały one zlikwidowane, ale większość z nich co jakiś czas zaprzestawała działalności, by wznowić ją dopiero po jakimś czasie. Do podjęcia de-

⁶² Przedstawiciel papieża, George Conn, sam będący duchownym, osobiście regularnie przewodniczył nabożeństwom, w których brali udział liczni katolicy, M. J. H a v r a n, op. cit., s. 144.

⁶³ Co nie przeszkodziło jednak w wydaniu w 1637 roku kolejnej proklamacji przypominającej o zakazie udziału angielskich katolików w mszach w rezydencjach dyptomatów, K. S h a r p e, *The Personal Rule of Charles I*, New Haven–London 1992, s. 302.

⁶⁴ CSPV 24, s. 69, 217

⁶⁵ K. S h a r p e, op. cit., s. 302

⁶⁶ R. A d a i r, op. cit., s. 144; CSPV 25, s. 123.

⁶⁷ CSPV 25, s. 146.

⁶⁸ R. A d a i r, op. cit., s. 145.

⁶⁹ CSPV 27, s. 58.

⁷⁰ CSPV 29, s. 21.

cyzji o ograniczeniu działalności kaplic katolickich dyplomatów mogły skłonić niewątpliwie aresztowania katolików uczestniczących tam w mszach. Były one przeprowadzane dość regularnie i na dużo większą skalę niż w czasach monarchii — kiedy w styczniu 1656 roku dokonano zatrzymania wiernych opuszczających rezydencję ambasadora weneckiego, ich liczbę szacowano na około sto osób (sam dyplomata wspominał o prawie czterystu osobach)⁷¹.

Pierwszym dyplomata, który w związku z planowanym wyjazdem zlikwidował swoją kaplicę, był ambasador Hiszpanii⁷². Wiosną 1656 r. na podobny krok zdecydowali się także dyplomaci wenecki i francuski, i w efekcie katolikom pozostała jedynie możliwość uczestniczenia w nabożeństwach odprawianych w rezydencji ambasadora Portugalii. Jednak w listopadzie ponownie zaczęła funkcjonować kaplica rezydenta weneckiego, która — jak on sam donosił w lipcu 1657 r. — była ostatnią funkcjonującą w całym mieście. Zarówno ambasador francuski, jak i portugalski zrezygnowali bowiem z utrzymywania kapelanów i sami zaczęli pojawiać się na mszach w domu weneccjanina. Dla dyplomaty wiązało się to z dodatkowymi kosztami w związku z koniecznością opłacenia dodatkowych duchownych i zakupu świec, naczyń liturgicznych itp.⁷³ i znacząco pogarszało i tak trudną sytuację finansową. Co gorsza, w październiku 1657 r. w wyniku włamania do budynku ambasady skradziono liczne ozdoby z kaplicy oraz niezbędne sprzęty liturgiczne⁷⁴. O skali funkcjonowania kaplicy w ambasadzie weneckiej mogą świadczyć dane mówiące o tym, że w roku 1655, czyli jeszcze w okresie, kiedy nabożeństwa odbywały się również w innych rezydencjach, zatrudnionych było tam ponad dwudziestu duchownych, a liczba mszy dochodziła (w niedziele i dni świąteczne) do dziesięciu dziennie⁷⁵.

Okres zawirowań politycznych pod koniec istnienia republiki przyczynił się zapewne do tego, że większość dyplomatów ponownie udostępniła swoje kaplice wiernym — wiadomo, że ambasador francuski uczcił zawarcie pokoju francusko-hiszpańskiego uroczystym nabożeństwem. Natomiast restauracja Stuartów przyniosła w zasadzie koniec wszelkim próbom kontrolowania przez władze angielskie tego, czy ich katolicy poddani brali udział w nabożeństwach odprawianych na terenie obcych przedstawicielstw dyplomatycznych⁷⁶.

Jak widać, kolejne próby ograniczenia nadużywania (jak to interpretowała strona angielska) przez dyplomatów ich przywilejów na ogół przynosiły zamierzony skutek jedynie na krótko lub nie przynosiły go w ogóle. Nawet po detronizacji Stuartów, czyli w okresie, w którym na dyplomatów katolickich wywierano największe naciski, mimo zdecydowanego ograniczenia funkcjonowania ich kaplic Anglikom nie udało się doprowadzić do sytuacji, w której zaprzestałyby one całkowicie działania, lub w której żaden poddany angielski nie miałby do nich wstępu.

Zarówno w przypadku interwencji na rzecz więźniów-katolików świeckich i duchownych, jak i działalności kaplic w rezydencjach ambasadorów reakcja władz angielskich uzależniona była od kilku czynników. Pierwszym była niewątpliwie sytuacja we-

⁷¹ CSPV 30, s. 167.

⁷² Ibidem, s. 128–129.

⁷³ CSPV 31, s. 80.

⁷⁴ Ibidem, s. 120.

⁷⁵ CSPV 30, s. 128–129.

⁷⁶ R. A d a i r, op. cit., s. 194.

wnętrzna⁷⁷. Można zauważyć, że w okresie, kiedy władze musiały liczyć się z opozycją na ogół antykatolickich parlamentów, zaostreniu ulegała nie tylko polityka wobec katolików (co przejawiało się również wzmożonymi aresztowaniami przed rezydencjami ambasadorów), ale również reakcje wobec próśb dyplomatów. Za ilustrację może posłużyć tu interwencja Ossolińskiego, podjęta w trakcie obrad wyjątkowo krytycznie nastawionego wobec katolików i prohiszpańskiej polityki króla parlamentu 1621 r., która właśnie z tego powodu spotkała się z gwałtowną negatywną odpowiedzią Jakuba I⁷⁸.

Za to, w jaki sposób władze angielskie zachowywały się w poszczególnych sytuacjach, odpowiedzialne były również okoliczności towarzyszące uwięzieniu osób, za którymi wstawiali się dyplomaci. W przypadku, gdy do zatrzymania katolików doszło przed budynkiem ambasady (na ulicy, a nie na dziedzińcu, ponieważ ten uznawano już za integralną część rezydencji ambasadora⁷⁹), interwencje dyplomatów nie zawsze przynosiły zamierzony skutek. Jeśli jednak osoby dokonujące aresztowania wkroczyły na jej teren i złamały w ten sposób zasadę jej eksterytorialności, były na ogół karane za jej naruszenie, a aresztowane osoby przekazywano pokrzywdzonym dyplomatom⁸⁰. Podobnie działo się również zazwyczaj w przypadku aresztowania duchownego lub katolika należącego do orszaku dyplomaty. Zasada eksterytorialności była również wykorzystywana przez władze angielskie jako usprawiedliwienie dla ich tolerancji dla udostępniania katolikom przez ambasadorów swoich kaplic i pewnej niekonsekwencji w ich działaniach.

Co istotne, niezależnie od tego czy poszczególni dyplomaci zgłaszali postulaty związane ze zwolnieniem uwięzionych katolików, czy umożliwiali im udział w mszy, ich kontakty z władzami angielskimi, czy to w czasach pierwszych Stuartów, wojny domowej, czy protektoratu, na ogół w żaden sposób na tym nie cierpiały. Może to sugerować, że strona angielska w dużym stopniu akceptowała ich postępowanie w przypadkach interwencji na rzecz więźniów, a jedynie w przypadku nadużywania *droit de chapelle* próbowała je ograniczyć, nie naruszając równocześnie przywilejów, jakimi cieszyli się dyplomaci.

Religious Problems in the Contacts of the English Authorities with the Catholic Diplomats in London in the First Half of the Seventeenth Century

The article is an attempt to present the role of religious issues in the relations between Roman-Catholic diplomats working in London in the first half of the 17th century and the English government.

As a result of the ideological and religious rupture caused by the Reformation it was necessary to work out some basic rules regulating various aspects of Roman-Catholic diplomats' existence at protestant courts and *vice-versa*. In England this problem appeared to be especially burning in the beginning of the 17th century when after accession of James I Stuart relations between this country and some Roman-Catholic countries, including Spain, were

⁷⁷ W. Trimble, op. cit., s. 107; także: C. Z. Wiener, *The beleaguered isle. A study of Elizabethan and early Jacobean anti-catholicism*, „Past and Present”, nr 51, 1971, s. 27–62.

⁷⁸ J. Ossoliński, op. cit., s. 138.

⁷⁹ Vide: ksiądz Brown szukający azylu w domu ambasadora francuskiego.

⁸⁰ Potwierdza to zatem tezę Williama Trimble, który badając jedynie kwestie związane z *droit de chapelle* w latach 1625–1660, stwierdził, że negatywne reakcje opinii publicznej na brak działań ze strony władz powodowały podejmowanie przez nie prób rozwiązania problemu. W. Trimble, op. cit., s. 107.

re-established. Their diplomats tried to support English Catholics in many different ways but only in some cases their activities were thought to be improper. English government easily accepted their attempts to have Catholic prisoners (recusants or priests) released, which was quite a typical action especially for the special ambassadors (including Polish representatives) and only in very few cases denied.

The only diplomats' activity that was sharply rejected was their misuse (as it was being interpreted) of the *droit de chapelle*. Since foreigners were allowed to employ the priest and hear the mass in their residences many English subjects used this opportunity to take part in the rite. This was considered by mostly anti-Roman public opinion and subsequent Parliaments to be a violation of the law as well as an occasion to plot against Protestantism and the state. For these reasons the government decided to intervene in some situations when not only members of the ambassadors' households but also Englishmen were present during the mess. Although on many such occasions the large number of Catholics had been arrested these interventions did not stop the diplomats from opening their chapels to them. It is important to stress that the governments' actions hardly ever led to the violation of embassies' exterritoriality. In rare cases they did the arrested Catholics were usually released on ambassadors' demand, even if they were English.

The only period when the government's policy towards Catholic diplomats appeared to be stricter about the diplomats' support for Catholics were the 1650s, but even then its actions were only partly successful. In general, most of the English government's efforts to prevent the English Catholics from hearing the mass in the foreign embassies proved to be inefficient. In situation when the embassies' exterritoriality was an issue it was often being used as an excuse for not taking anti-Catholic actions. One should also remember that the English government reacted in a positive way to many (however not all) of diplomats actions in favour of particular persons or families. It can indicate that it accepted the fact, that the diplomats representing Roman-Catholic countries did tend to provide support to the English Catholics and it did not try to suppress it by using any measures that could result in a violation of international law.

translated by Anna Kalinowska, Jacek Soszyński